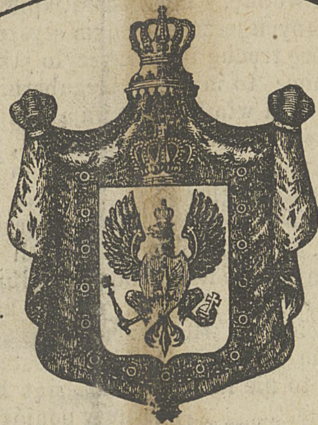
Nr. 138. w Czwartek dnia 16. Czerwca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wrocław 15 Czerwca. — W sprawie tkaczy utworzono tu komisyą pod przewodnictwem tajnego radzcy Elwangena, która ma zebrać wszystkie szczegóły sporu zachodzącego między robotnikami a robotę dającymi, celem przysposobienia materyału do prawa w tej mierze wydać się mającego.

Frankfurt n. M., 15 Czerwca. — Neue Frankfurter Ztg zamieszcza wiadomość z Wiednia, że austryacki zakład kredytowy i bank darmsztadski zawarły z ministerstwem austryackiem, jako reprezentantem funduszów szpitalnych i instytutu Rudolfa pożyczkę 2 mil. zł reń.; pożyczka ta zabezpieczoną jest hipotecznie i ma być wypuszczoną w obieg w losach 10 złotowych reń.

Londyn, 15 Czerwca. — Na posiedzeniu wczorajszem izby niższej odpowiedział Palmerston na zapytanie Griffita: postanowienie konferencyi co do przedłużenia zawieszenia broni nie jest ostatecznem. Konferencya nie jest związaną we względzie dalszego przedłużenia zawieszenia broni.

Paryż 16go Czerwca. — W Constitutionnelu powiada Limayrac, że niemasz żadnej konieczności dla Francyi, jakaby zmusić mogła Anglią przy rozbiciu konferencyi do udziału w starciu. Constitut. cieszy się, że przez to uniknąć będzie można wojny powszechnéj.

Berlin, 16go Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać kapelmistrzowi Taubertowi w Berlinie order orła czerwonego 3 klasy z mieczami, sekretarzowi przy sądzie powiatowym, radzcy kancelaryi Blaesingerowi w Poznaniu i buchhalterowi przy kasie głównej rejencyjnej Schiedewitzowi order orła czerwonego 4tej klasy, tudzież organiście i zakrystyanowi Jankowskiemu w Pelplinie powszechną oznakę honorową.

Berlin, 15. Czerwca. — Dzienniki angielskie podają tekst oświadczenia duńskich pełnomocników na posiedzeniu konferencyi w dniu 2. Czerwca. W oświadczeniu tem powiedzieli, że król teraźniejszy przyjął następstwo na tron duński na mocy traktatu londyńskiego, gdy jednak czasy się zmieniły i traktat londyński nie został utrzymany przez europejskie mocarstwa, przeto król teraźniejszy chcąc uniknąć rozpoczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich postanowił nie opierać się ustąpieniu pewnej części teritorium duńskiego, aby przez to reszcie państwa zachować zupełną autonomię i dla tego przystał w zasadzie na propozycyą angielską. Tymczasem pełnomocnicy duńscy czują, że ofiary, które chcą Danii nałożyć, muszą mieć granice, których przekraczać nie wolno jest rządowi duńskiemu. Nowa granica dla Danii jest żywotną kwestyą, tak pod względem wojskowym jakoteż handlowym i powinna być opartą na gwarancyi. Dalej Lauenburg dany został Danii za Pomeranią i na zrównoważenie utraty Norwegii i nie zostaje w żadnej styczności z teraźniejszą wojną, co do tej krainy zastrzega sobie Dania zupełną wolność decyzyi. Równie zastrzega sobie wolność na zasadzie traktatu londyńskiego, skoro ujrzy Dania, że chwilowe zejście z tego stanowiska nie poprowadzi do warunków ugody, któreby można poczytać za stósowne i odpowiednie zastąpieniu układu londyńskiego.

— Independance Belge powiada, że gdyby miały się na nowo rozpocząć kroki nieprzyjacielskie, natenczas połączona armia angielska szwedzka i duńska na Fühnach i Alsen pod zasłoną straszliwej floty armie niemieckie wyparłaby do Holsztynu. Tymczasem wiadomości ze Sztokolmu brzmią bardzo po pokojowemu, król odbywa przeglądy nad wojskiem w Norwegii, Oskar ćwiczy flotę, a pieniądze rozeszły się.

Darmsztad, 14. Czerwca. — Cesarz i cesarzowa rosyjscy wyjechali dziś w południe o godzinie 12. do Kissyngi.

— Prezes rejencyi kwidzyńskiej pan Maurach prostuje wiadomość Pr. Litt. Ztg w ten sposób, iż nie dał rozkazu za pomocą telegrafu, ażeby Polaków wymienionych w gazecie pod rubryką z Jansborgskiego nie wydać w ręce Moskali, ale owszem, iż rejencya na zapytanie landrata telegrafem przesłała rozkaz, ażeby tych Polaków wydano w ręce Moskali.

Królestwo Polskie.

Coraz więcej Moskali napływa do Krolestwa. Otóż znów mianowano nadliczbowymi urzędnikami w sekretaryacie stanu Królestwa jakiegoś Kapustina, radzcę dworu, »młodszego urzędnika do szczególnych poruczeń głównego zarządu Syberyi,« dalej Licharewa »sekretarza gubernialnego« i Jakowlewa »wagstempelmajstra komory petersburgskiej. Wszyscy trzej z dalekich stron przybysze delegowani zostali do pracy w komitecie urządzającym w Królestwie. Sądząc z dawnych ich zatrudnień zdają się ci panowie wielki przynosić z sobą zasób potrzebnych wiadomości do rozwiązania tak ważnej kwestyi, jak nią jest uwłaszczenie włościan.

Onegdaj zmarł nagle komendant cytadeli aleksandryjskiej jenerał-lejtnant Jermołow.

— Korespondent tutejszy pisze dnia 5 Czerwca do Ojczyzny: Wczoraj znowu około 200 osób wywieziono do Rosyi: jest to 63 transport z Warszawy w ciągu półtora roku. Większa część takich transportów wynosiła po 400 i po 500 osób, ale choćbyśmy wzięli za średnią cyfrę 300, to wypadnie około 20,000. Najbardziej przybliżoną do prawdy zdaje się być cyfra 400 na każden transport przecięciowo, coby dało ogólną liczbę 25,200. Ale pamiętać trzeba, że już przed wybuchem powstania Moskwa przez długi czas napychała Sybir jeńcami, że z prowincyi posyłano wprost całe tłumy do Rosyi i że w powyższej liczbie nie mieści się tak nazwany przez Moskali rekrut, nabrany z Warszawy przed samym wybuchem, a na prowincyi przed i po wybuchu powstania. Wiadomo, że spędzano tam całe gromady młodzieży i dojrzalszej ludności i spędzono wprost do Rosyi w sołdaty, donoszą współcześnie, że z tego lub owego powiatu zabrano tyle a tyle rekruta. Z Litwy podają ilość wywieziony ludności na 120,000 i nie można bynajmniej tej liczby uważać za przesadzoną. Jeżeli to kraina moskiewska, jak zapewniają carskie dzienniki, zkądże się tam znalazła potrzeba tak ogromnych deportacyi; przeciwnie tak czysto moskiewski kraj trzeba było użyć w najwłaściwszy dla rosyjskiej krainy sposób, przeznaczyć na miejsce deportacyi. Cóż robić? w ostatnim razie zgodziłbym się opuścić polską Warszawę, aby mieszkać w Rosyjskiem Wilnie.

Pomiędzy wywiezionemi wczoraj wyliczają: pannę Guzowską, (niewiadomo, co się dzieje z dwoma drugiemi; o jednej ciągle utrzymuje się twierdzenie, że umarła w szpitalu w skutek chłosty), pannę Plichciankę, panią Dąbrowską, p. Świętochowską i pannę Mystkowską.

Do 30,000 próśb i skarg na panów zebrały komisye włościańskie, według wczorajszego Dzien. Powsz. To znaczy niedobór, bo w instrukcyi polecono, aby w każdej osadzie znalazły komisye przynajmniej dwie skargi uzasadnione; a że osad liczy się 22000, to jeszcze samych uzasadnionych skarg brak 14000. Mimo całej gorliwości komisyi peregrynacyjnych, rezultat więc mniejszy niż przypuszczano. W jaki sposób te bandy reformatorów wschodnich traktują przeciw własności i w jaki sposób wyzyskują dobrą wiarę ludu, to wiadomo już z wielu opisów; przytoczę tu jeszcze fakt następujący: W jednej wsi zjawiła się owa komisya, rozdała wszystko, co znalazła do rozdania; nietylko gospodarze, komornicy, ale każdy parobek, cała czeladź dworska uzyskali zagony, dane im przez właściciela na tak zwany przysiewek, i budynki wyznaczone na ich czasowe pomieszczenie. Po dopełnieniu tego aktu moskiewskiej łaski, wyruszyli dobroczyńcy w dalszą drogę; alići wraca do dworu fornal przypadkiem wysłany gdzieś interesem: żal mu się zrobiło i słusznie że sam jeden nie miał udziału w tem łatwem nabywaniu majątku. Jak ów poeta Szyllera, spóźnił się do podziału świata, wszystko już było rozdane. Nie tracąc jednak czasu, siada na konia i goni komisyą; dopędza ją na drodze i przedstawia swoją pretensyą: »A cóżeś ty miał dotąd?« pytają się go, »Ha, stajnią miałem«, odpowiada. »No, to stajnia do ciecie należy.» I ruszyła komisya dalej w swoją drogę.

Tych sławnych darowizn nie biorą na seryo ani właściciele ani włościanie; zapewne i komisye i rząd carski na seryo o nich nie myśli; rzeczywista intencya jest tutaj tylko dezorganizacya i podburzanie. W wielu miejscach dzieje się tak, że zjeżdża komisya, zajmuje na rezydencyą, najczęściej karczmę i nie pytając się wiele o dziedzica, rządcę lub wójta dawniejszego, zwołuje chłopów, odbiera od nich skargi, słucha preten-

syi, mówi perory o łaskawości cara, zapowiada, aby nie płacili ani nie odrabiali nic panu, i gołosłownie obdarza ich chatą i gruntem według przytaczanych opisów. Natychmiast po wyjeździe takiej komisyi, lub współcześnie nawet, zjeżdża miejscowy naczelnik wojenny okręgowy z odpowiednią asystencyą kozaków lub piechoty. Staje we dworze, gdzie oczywiście przyjmują go gościnnie, dają obiad, leją wino i wódkę. Po wyjeździe komisyi udaje się taki pan naczelnik do zgromadzonych jeszcze chłopów, lub zgromadza już rozbiegłych i ma do nich perorę trochę innego rodzaju: »To co wam komisya powiedziała to na później; to może będzie tak w swoim czasie, a teraz pamiętajcie, że ja tu jestem władzą, ja rządzę, mnie tylko słuchać należy. Jak dotąd odrabialiście i płacili tak dalej róbcie; pamiętajcie, żeby mi żadnych skarg na was nie było ze strony pana, a nie to baty, Sybir, knuty! Chłopi drapią się w głowę na takie dictum acerbum i uznając powagę knuta, w ogóle nie puszczają się na nadużycia, ale przekonanie szerzy się między nimi, że panowie przekupują naczelników i dla tego carska łaska na nic im się nie zda. Tego też właśnie chcą Moskale i cała ta dwulicowa komedya na ten skutek obrachowana. W ostatecznym rezultacie wszyscy i właściciele i włościanie mają protekcyą moskiewską, choć nie bardzo pewną i drogo opłaconą a nienawiść i rozdraźnienie klas się zwiększa. Czy to nie ładna próbka starej maksymy »divide et impera.«

— Podajemy niżej cyrkularz petersburskiego departamentu poczt z d. 1 Czerw., którego wydanie dowodzi najlepiej, jak powszechnem musi być w Rosyi naruszanie pieczęci na przesyłkach i korespondencyach, przypisywane tutaj naiwnie niedbalstwu osób piszących.

»Dyrektor poczt w Królestwie Polskiem zakomunikował departamentowi poczt, że od pewnego czasu zwykłe korespondencye częstokroć dochodzą z cesarstwa do Królestwa Polskiego w stanie uszkodzenia, z czego niepodobna nie wnosić, że przy samem przyjmowaniu ich w biurach pocztowych cesarstwa nie zwracają należytej uwagi na dokładność do listów pieczęci, a tymczasem pocztowe urzędy Królestwa Polskiego znajdują się z tego względu w bardzo kłopotliwem położeniu, gdyż osoby odbierające listy domagają się od nich objaśnień, podejrzywając, iż pieczęcie zostały naruszone na poczcie. W skutek tego departament poczt nakazuje wszystkim urzędom pocztowym zwracać przy otrzymywaniu listów osobliwą uwagę na całość pieczęci, w razie zaś podania na pocztę źle zapieczętowanej korespondencyi, przywoływać oddawców dla przyłożenia innych dokładnych pieczęci.«

— Nieograniczone i straszne uczucie, jakie przejmuje każdego człowieka na widok niezgłębionej przepaści, obudza w każdym wiadomość o syberyjskiem wygnaniu. Poza granice śniegów i lodów, dokąd rok cały iść trzeba, a rzadko kiedy się wraca, niedolatuje żaden odgłos współczucia, żadne westchnienie od ukochanych, żadna wieść z ziemi rodzinnej; ani też wzajem rodzina i przyjaciele pozostali w domu nie mogą mieć nadziei, aby o losię zesłanych choć jedno słowo usłyszeć. Jest to grób ziemski, grób śnieżysty, który pokrywa całą naturę podbiegunową swym całunem, dzieli skazanych na życie przez tych, co śmierć za życia dostali w udziale. Ale gorszy od grobu zwykłego, bo nie da zapomnieć boleści swego położenia, i samo wspomnienie szczęśliwych chwil spędzonych w kraju zamienia na żal za straconem i duszę napełnia goryczą: »nessun maggior dolore, che ricordarsi il tempo felice nella miseria.« Z Syberyi dolatują nas tylko czasem głuche i straszne odgłosy. Mówiono poprzednio w Dzienniku Powszechnym, że deportacye odnoszą się do głębi Rosyi, a więc przynajmniej w Europie; tymczasem, pierwej przez nas podany ukaz co do reformy dozoru w zakładach Nerczyńskich i niżej przytoczone rozporządzenie, zwiększające nadzór więzień w tobolskiej i tomskiej gubernii, przemawiają wyraźnie za liczbą i losem naszych ziomków. Oto są słowa nowej wieści:

»Na wniosek sybirskiego komitetu, wskutek przedstawienia ministra spraw wewnętrznych z dnia 5. (17.) Kwietnia, car najwyżej rozkazać raczył: sposobem wyjątku od zwykłego prawa, pozwolić tobolskiemu i tomskiemu komitetowi do nadzoru więźniów na przybranie takiej liczby dyrektorów, jaka według praw oznaczoną jest dla komitetów stolicy.«

Z Wilna 29 Maja piszą do Ojczyzny:

Po wyjeździe Murawiewa mieszkańcy miasta Wilna łudzili się próżną nadzieją, że choć w czasie jego nieobecności będą mogli odetchnąć swobodniej; lecz pozostali poplecznicy, którzy, chcąc okazać swoję gorliwość, wytężają całą dzikość, by otrzymać »błagodarność« za powrotem satrapy. Ciężko nam — bardzo ciężko! Prześladowanie religii i narodowości jest nadzwyczaj zawzięte; poznajemy po gnieceniu nas, że car na zewnątrz czuje się bezpiecznym; Moskale więc swobodnie mogą dokonywać bezprawia i przemocą wprowadzają wszystko co nam jest obce i nienawistne, a tępią to co naród czci i kocha od wieków. Przytoczę wam rozporządzenia i fakta, zapowiadające dalsze zamiary wytępienia narodowości i religii na Litwie.

1) W szpitalach wileńskich i domach przytułku ubogich i sierót gospodarką i opatrywaniem zajmowały się dotąd zakonnice ze zgromadzenia Siótr Miłosierdzia; lecz teraz dla usunięcia wpływu katolickiego na dzieci, Siostry Miłosierdzia zostały usunięte ze wszystkich zakładów, a zatem i z całej Litwy, a na ich miejsce mają być przysłane z Moskwy wychowanicę prawosławnych monasterów.

2) Zaden obchód kościelny, żadna procesya, nie może mieć miejsca bez zezwolenia wojennych naczelników i władz cywilnych. W okolicach Wilna o 5 wiorst od miasta jest kalwarya; w pewnych od siebie odległościach kilkanaście kaplic, przypominających stacye męki Pańskiej, — do tego miejsca zgromadziło się co rok z odległych stron Litwy kilkadziesiąt tysięcy ludu, dla obchodu dróżek Pańskich. Właśnie 4/16go Maja rozpoczynało się to nabożeństwo; posłano wojsko do kalwaryi, i kiedy procesya miała wystąpić z kościoła, miejscowy naczelnik wzbronił takowej i ledwo po pewnej zwłoce pozwolono iść pod eskortą kozaków.

3) W zakładach przytułku sierót kazano wszystkie katolickie dzieci przechrzcić na schizmę.

4) Koło debarkaderu wileńskiego przesiadywał zwykle staruszek ubogi, śpiewając nabożne pieśni z kantyczki polskiej; miło było przejezdnym słyszeć to śpiewanie religijne, miło i odjeżdżającym, którym towarzyszyło jako błogosławieństwo na szczęśliwą drogę. Otóż przechodząc p. wicegubernator Pozłow, nie mile został zdziwiony dźwiękiem, jak oni nazywają »cudzoziemskiej mowy«; bez ceremonii wyrwał żebrakowi z rąk kantyczkę, podarł ją w kawałki w obec towarzyszów przechadzki i zgromadzonego ludu.

5) Na przeglądzie wojsk jenerał komenderujący kazał wystąpić żołnierzom katolickim przed front, rozpiąć mundury, a widząc na ich szyjach medaliki i szkaplerze, pozrywał takowe, jako niepotrzebną, według wyrażenia pana jenerała »gadost« (paskudztwo), po koszarach zaś odbywają zacięte polowania na polskie książki do nabożeństwa.

6) Ostatniej niedzieli przy wyjściu z kościołów zaaresztowano kilkadziesiąt kobiet za szare i czarne suknie, kapelusze i parasolki. Kobiety poniósłszy od policyantów i pijanego żołdactwa tysiące obelg i łajań, w które tak bogaty jest język moskiewski, zmuszone były w więzieniu opłacić sztrofy.

7) Majątki skonfiskowane obywateli wysłanych na Sybir, będą przedawane, ale tylko Moskalom, którzy mają na ten targ przybyć z głębi Rosyi. Znajomy wam ks. Niemeksza został naznaczonym wizytatorem klasztorów, w skutek czego jest projekt kasaty takowych, z..rócono więc największą uwagę na klasztory, żeby wynaleść choć cień winy politycznej, a przez to mieć przyczynę do ich zamknięcia.

Wilno, 5 Czerwca. Wileński Wiestnik ogłasza w nr. 56 następujący ukaz:

»Po uprzedniem porozumieniu się z kijowskim, wołyńskim i podolskim, jenerał gubernatorem, minister spraw wewnętrznych zrobił przedstawienie do głównego komitetu urządzającego stosunki włościańskie, o ustanowisnie osobnych przepisów co do zaspokojenia prywatnych długów właścicieli ziemskich południowo zachodniego kraju. Główny komitet zgodnie z tem przedstawieniem rozporządził co następuje:

1) W tych majątkach południowo zachodniego kraju, gdzie się okażą ciążące na właścicielach ziemi prywatne długi, na mocy jakichkolwiek prawnych tytułów (prócz prywatnych rewersów i innych, nie zatwierdzonych przez ustanowione przepisy, domowych aktów) zatwierdzonych po 30 Lipca 1863 r., należne od rządu obligacye indemnizacyjne po odciągnięciu z nich długów bankowych i należytości skarbowych (jeżeli takowe ciążą na majątku), mogą być wydane wierzycielom w formie dokumentu na ciągły dochód od sumy odpowiedniej należytości, w razie jeżeli wierzyciel okaże chęć przyjęcia pomienionego świadectwa w wartości nominalnej lub też w takiej, za jaką dłużnik zgadza się odstąpić.

2) Jeżeli właściciel ziemski zakwestyonuje pretensye wierzyciela, wtedy urząd gubernialny odeszle sprawę na drogę sądową, w takim razie nie wyda do rąk wierzyciela zaświadczenia na ciągły dochód przed zupełnem rozstrzygnięciem spornej kwestyi, lecz zachowa je u siebie.

3) W tych majątkach, gdzie okażą ciążące na właścicielach ziemskich długi, zaciągnięte na mocy jakichkolwiek prawnych tytułów, legalizowanych po 30 Lipca 1863 r., zaspokojenie wierzycieli podług §§ 1 i 2 niniejszych przepisów dozwala się nie inaczej, jak po uprzedniem wzajemnem przychyleniu się ministrów spraw wewnętrznych i skarbu na skutek przedstawienia o tem w każdym pojedyńczym razie miejscowego naczelnika gubernii.«

Rosya.

Petersburg, 9 Czerwca. — Rozumie się, że przed wyjazdem carskim dni ostatnich czynność władz nadzwyczaj była ruchliwa, i że niejednę sprawę trzeba było wziąć przedsię. Przedewsystkiem sią krzątał wydział zachodni. Złożony z wyższych i jak przynajmniej głoszą zdatniejszych urzędników, przedewszystkiem miał radzić o środkach, jakby sprawować kraj zwany w urzędowym moskiewskim języku prowincyami zachodniemi cesarstwa, czyli o Litwie. Powód do tych gwałtownych debat dała obecność Murawiewa w Petersburgu i memoryał przez niego napisany. Memoryał ten jest niejako poufną spowiedzą tego satrapy. Murawiew carowi wykładał, w jaki sposób on się zapatruje na położenie obecne Litwy, a dufając, że memoryał zostanie w tajemnicy, nie żenując się potępiał wszelkie inne sposoby rządzenia, używając słów dosyć ostrych przeciwko rodzonemu bratu cesarza, w. księciu Konstantemu. Car przedłożył ten memoryał wydziałowi zachodniemu dla informacyi i osądzenia. Plany Marawiewa względem Litwy były przedmiotem trzechdziennych obrad w łonie wydziału zachodniego. Od dwóch pierwszych dni, z czwartku i piątku, rezultatach miałem wiadomość dość pewną. Wydział podzielił się na dwoje: Jedni idąc za Murawiewem, życzyli sobie, aby żywioł polski na Litwie był wygubion jak najrychlej sposoby najokrutniejszemi; drudzy mniej krwawi, radzili jęcia się środków, któremi możnaby pogodzić oba nieprzyjazne sobie żywioły. Ale ta więcej skłonna do zgody strona przedstawia się w liczbie drobniuchnej. Naczelnikami jej są Wałujew, minister spraw wewnętrznych, Gołowin, minister oświecenia, Rejtern minister finansów. Car był przytomny na obudwu posiedzeniach obradnich, milcząc przez cały czas. Zatem Murawiew uzasadniając swój projekt i memoryał, podobno bardzo jaskrawo przedstawiał stan Litwy, dowodząc potrzeby, aby dla przywrócenia porządku używać najsroższych okrucieństw. Ludzie, którzy ze zgrozą patrzą na jego dzieło zagłady, powiadają, że wyszedł z obu obrad zwyciężko, że przekonał, iż Litwa stoi na wulkanie, z którego za pierwszą iskrą buchnie płomień najzgubniejszy. Srodki Murawiewa są najhaniebniejsze i najzgubniejsze; ale wydział zachodni złożony jest z ludzi, któ-

rzy ani wyobrażenia nie mają o rzeczach, do których są powołani. Wałujew protestował dość odważnie, ale głos jego zamilkł jako wołającego na puszczy. Na posiedzeniu trzeciem szło Murawiewu o to, czy być, czy nie być. I tu zwyciężył.

— Cła wywozu z większej części przedmiotów w kraju produkowanych zniesiono. Są to naturalnie prawie same płody surowe. Wyszły nowe rozporządzenia co do przesyłki książek. W Wierzbołowie nie przyjmują już wcale książek przeznaczonych do Rosyi, jeżeli niema spisu szczegółowego; a przecież na miejscu przeznaczenia cenzura każdą książkę przeglada, w Wierzbołowie zaś władze nie mają wcale prawa zaglądać do książek. D. Pozn.

Francya.

Paryż, 13. Czerwca. — Wieczorny Monitor pisze, ze ludność szlezwicka coraz silniej występuje przeciw wszelkiemu podziałowi. Mieszkańcy tego księstwa oświadczają, że chcą pozostać Szlezwiczanami i nie życzą sobie być wcielonymi ani do Niemiec ani do Danii.

— Tenże dziennik donosi, że pogłoska o śmierci marabuta Si—El Azerei potwierdziła się. Poległ w walce z wojskiem jenerała Rose na dniu 6 Czerwca. Dalej donosi, że wyprawa angielska przeciw królowi Aschantées poniosła klęskę i zmuszoną została do odwrotu. Mnóstwo angielskich oficerów poległo w tej wyprawie.

— Liczba statków rybackich francuskich na wodach islandskich przewyższa inne, a mianowicie statków jest tam 263 i 4353 majtków francuskich.

— Sultan bardzo jest zadowolony z Kuzy i może że go zamianuje dożywotnim dynastą w Rumunii.

— Cesarz meksykański przybył do Martyniki d. 21 Maja i nazajutrz puścił się z żoną do Vera-Cruz.

— Wiadomości z Tunis są coraz groźniejsze; powstanie opanowało całą rejencyę i stawia warunki, o których dawniej umieszczona depesza wspomina, a które mogą znacznie uwikłać całą tę sprawę. Znaczna liczba żołnierzy tunetańskich przeszła w szeregi powstańcze. Konsulowie europejscy z wyjątkiem angielskiego schronili się na okręta. Słowem, zdaje się, iż chwila stanowczego przesilenia nadeszła. Donoszą z Tulonu, że oficer francuski odpłynął z tamtąd z ważnemi depeszami dla konsula francuskiego w Tunis.

Depesza z Aleksandryi donosi że Abd-el Kader ma osiąść w Biralpubiblah własności danej mu przez stowarzyszenie przekopu suezkiego, i że nie myśli nigdzie się udać ztamtąd.

— Opinion nationale taki podaje opis egzekucyi lękarza Couty de la Pommerais:

Dziś rano odbyła się egzekucya de la Pommerais; byliśmy przytomni temu smutnemu i bolesnemu widowisku, i pytaliśmy się wobec tego widowiska, na które zebrały się liczne tłumy, czy kara śmierci jest pożyteczną dla społeczności, czy wpływa moralnie na masy i czy rzuca przerażenie na dusze złoczyńców. Rozpatrzywszy się z uwagą w rozwoju tych dramatów, które kończą się rusztowaniem, nie wahamy się wypowiedzieć, że gdyby stronnicy tej kary uczęszczali na tego rodzaju egzekucye, przejęci zgrozą, uznaliby, że człowiek zły i zbrodniczy kary tej najmniej ma przyczyny się lękać, bo zwalnia ona od wyrzutów sumienia. Czy zaś masy mają zbudowanie moralne z tych krwawych widowisk? Bynajmniej, i wiele przykładów świadczy, że zbrodni dokonywali nędznicy, co niejednokrotnie przypatrywali się ścięciu zabójców.

Co się dziać zwykło przy wszystkich egzekucyach, działo się i dzisiaj. Zaledwie wczoraj o 4ej godzinie dowiedziano się, że zrana o godzinie szóstej de la Pommerais wstąpi na rusztowanie, tłumy niecierpliwe udały się na plac w kilka godzin potem i czekały noc całą na oną chwilę okropną. Od wczoraj 9ej godziny wieczorem ciekawi przybywali ze wszech stron na plac de la Roquette i starali się o znalezienie miejsca jak najwięcej zbliżonego do rusztowania, które zaczęto wnosić o godzinie wpół do dwunastej przy blasku pochodni. Ścisk ludu otoczył straszliwą machinę, ale oddziały żandarmów i straży miejskiej piesze i konne oczyściły wkrótce plac i odepchnęły daleko cisnące się tłumy. Przez noc całą tłumy te się zwiększały, a dziś rano bez wszelkiej przesady można było szacować liczbę zgromadzonego ludu na trzydzieści do czterdziestu tysięcy. Z tak wielkiej liczby ludu, iluż przypatrzeć się mogło temu smutnemu widowisku? Tysiąc, albo najwięcej dwanaście set. Ci tedy, co byli najbardziej oddaleni, lżyli i napastowali tych, którzy mieli lepsze stanowisko. Dowcipy niewczesne i oburzające, i śpiewki cyniczne wywoływały wesołość powszechną. Otóż takie to zbudowanie moralne odnieśli przytomni z kary, którą wykonano w ich oczach, aby posłużyła za przykład. O godzinie trzeciej rano rusztowanie było ukończone. W tym czasie nadjechał kat paryski w towarzystwie kata wersalskiego i zapewnili, że instrument jest w porządku. Jeden z pomocników wszedł na rusztowanie i nastawił nożysko.

La Pommerais nie wiedział o rezultacie podania o łaskę, i chociaż udawał zupełną rezygnacyą, widać było, że z tej strony żywił jeszcze jakąś nadzieję. Wczoraj przyjmował jeszcze żonę i ojca. O godzinie piątej przybyli pp. Claude, naczelnik służby bezpieczeństwa i Pottier, pisarz trybunału. Ks. Croze uprzedził ich chwil kilka. W towarzystwie dyrektora więzienia weszli o godzinie wpół do szóstej do celki de la Pommerais, który spał jeszcze. Dyrektor oświadczył mu, że wszelka nadzieja stracona, że chwila straszna nadeszła. »Jestem gotów,« odrzekł la Pommerais spokojnie. Tedy ks. Croze rzucił mu się na szyję, a skazanemu łzy zrosiły oczy. Dozórcy więzienia ubrali go, ksiądz zbliżył się i przemawiał do niego po cichu. La Pommerais zdawał się nie tracić przytomności, ale nie odpowiadał wcale. P. Claude zapytał go się natenczas, czy nie ma jeszcze czego do powiedzenia. »Niczego, odrzekł, powiedziałem, com miał powiedzieć.« Odtąd nie mówił już wcale, i tylko skinięciem głowy odmówił pokarmu, który mu przyniesiono.

Opuszczono wtedy celę, a orszak żałobny przeszedł około kaplicy, nie wstąpiwszy do niej wcale. W przedsionku oddano winowajcę katom, ostrzyżono mu włosy, z tyłu, z których kosmek zachował ks. Croze dla żony. Na ramiona zarzucono mu płaszcz, wrota więzienia otworzyły się i la Pommerais wszedł na dziedziniec, podtrzymawszy przez kapelana i jednego z dozórców. W pochodzie czytał mu ks. Croze list, którego autorem był podobno ks. d'Olivet. La Pommerais miał ramiona i nogi spętane, ale mógł iść. Oczy miał bezustannie spuszczone. Niedawno jeszcze gęsty włos jego, przerzedził się mocno, że czaszka białością świeciła, a broda zwykle utrzymywana starannie, teraz rozczochrana nadała fizyonomii jego wyraz straszliwy i przerażający: był do niepoznania.

Zbliżywszy się do stóp rusztowania, uścisnął dwakroć księdza i raz jeszcze rzuciły mu się łzy strumieniem. Zdjęto mu płaszcz z ramion. Wsparty na dwóch katach, przebył dziesięć stopni rusztowania; widać, było, jak w tej chwili siły go opuściły, bo chwiał się na nogach.

Na estradzie przechylono go na tarcicę, głowę wsunięto pod otwór — i chwilę potem spadło nożysko!...

Uczucie zgrozy przejęło osoby stojące w pobliżu, gdy ujrzały, jak strumień krwi oblał jednego z pomocników kata.

Zwłoki straconego wrzucono w kosz, który umieszczono na wozie, co je miał zawieść na Montparnasse.

Wbrew zwyczajowi ks. Croze i inna osoba wsiedli na wóz, aby towarzyszyć zwłokom aż na cmentarz, ponieważ jak mówiono, rodzina postarała się, iż mógł odbyć się pogrzeb i modlitwy nad ciałem.

Tłumy rozeszły się w milczeniu, a żandarmi i straż municypalna otoczyły rusztowanie, aby nie dopuszczać za nadto zbliżających się ciekawych.

Tak skończył się ten dramat okropny.

— Memoriał Diplomatique żartuje z zasady narodowości, a występując w obronie katolicyzmu w Polsce. Nie zważa on, że narodowość jest główną podstawą katolicyzmu w naszym kraju. Memorial przypomina, że konkordat z r. 1847 został ogłoszony tylko w Gazecie Policyjnej i że nie był nigdy wykonany przez rząd rosyjski. Zresztą konkordat ten wymagał nuncyatury w Petersburgu, a Rosya nie chciała jej nawet w r. 1859, po przekonaniu się, że we wszystkich krajach, nie wyłączając Francyi, biskupi korespondują z nią wolno i że korespondują także wolno z papieżem. Tutejsza nuncyatura działa w duchu Memoryału, ale, bo jest urzędem czysto religijnym a nie zarazem politycznym. Monde, Journal des villes et des campagnes, Paroissien itp. jej organa, piszą ciągle o niebezpieczeństwie katolicyzmu w Polsce.

Monitor zapisuje, co robi w Polsce Rosya, pod pozorem reformy włościańskiej.

Gazeta petersburska oświadczyła się urzędownie przeciw coup d'etat księcia Kuzy. Powiększy to niezawodnie przychylność Turcyi dla księcia. Tutejsze sfery rządowe wyrażają się ciągle z ufnością o sprawie rumuńskiej. Książę Kuza postąpił biegle dając Anglikom w przedsiębiorstwo drogi żelazne w Rumunii, bo to powiększy interes, jaki po upadku Czerkiesyi ma dziś Anglia w ukonstytuowaniu ujścia Dunaju. Znajdując się w okolicznościach, które mi pozwalają słyszeć nie raz o szczegółach prac dyplomacyi rumuńskiej, a w obawie niedyskrecyi nie będę nic pisać o ruchach ajentów księcia Kuzy.

Napoleon III. chce wszędzie i zawsze działać z Anglią, ale jej nie ulega i o ile może przeciąga ją na swą politykę. Nie wyrzekł się on projektu medyacyi Francyi i Anglii w Ameryce i znów z nim występuje. Wiedząc, że sprawa polska rozdzieliła Francyę i Rosyę i pragnąc, aby cesarz szedł z samemi Niemcami, Memorial rozdmuchuje zarzewie między Francyą a Anglią. Robota jego jest trudna. W tym jednak kierunku idzie w tej chwili rząd francuski. Constitutionnel napisał nie naprózno artykuł o emigracyi irlandzkiej i stopniowym wyludnieniu Erynu. Tutejsze sfery urzędowe okazały się czułemi na przychylne przyjęcie imienia Napoleona III. w uniwersytecie Cambrigde, podczas bytności księstwa Walii. Imię to, jak widzimy, zostało przyjęte z oklaskami. Przekonani, że najlepsze postępowanie Francyi byłoby z Anglią, spoglądamy z upragnieniem na oznaki zbliżenia się tych państw: ale trudno pomyślić aby się to stało pod zdziecinniałemi lordami Palmerstonem i Russellem. Zdarzyły się w tych dniach wypadki niepolityczne, ale pokazujące, że rywalizacya między Anglią a Francyą pokazuje się wszędzie i żywo. Na wyścigach w Epson, koń francuski, dla tego że zwyciężył, mało że nie został zabity przez lud angielski. Wypadek ten dał narodową wagę onegdajszym wyścigom w parku bulońskim. Na tych wyścigach Anglicy zamierzali wziąść odwet, przybyli z najlepszemi końmi i najęli pierwsze piętro Grand hotel, w zamiarze dania iluminacyi, jeżeli koń ich zwycięży. Dla powiększenia zwycięztwa, wystąpili ostatecznie tylko z jednym koniem, najlepszym, który odniósł nagrodę, Dżoby, ale się omylili. Koń francuski znowu zwyciężył Zwycięztwo to, któremu przytomny był cesarz, dało powód do wielkiej manifestacyi turfu.

Między takiemi narodami jak Francya i Anglia przyjemne jest każde zwycięztwo, szczególniej kiedy jest rzadkie; ale byłaby nie mała szkoda, gdyby Francya poprzestała na drobnostkach. Francya odniosła zwycięztwo w Epsom i Boulogne, ale wiecie, że w jednem państwie straciła zwycięztwo solferyńskie, i być może, że wkrótce straci w innem zwycięztwo sewastopolskie.

W Algierze powstanie zbliża się ku upadkowi. W Tunis Francya nie jest wcale z powstańcami, jak utrzymują Anglicy, ale domaga się jak powstańcy, oddalenia Kasnadara i dzisiejszej administracyi tunetańskiej, która jest angielską. P. de Beauval, konsul francuski, zaprzeczył, aby Francya czychała na Tunis.

Cesarstwo wyjechali do Fontainebleau. Spokój jest głęboki i policya czuwa, aby w niczem nie został naruszony. W obawie wznowienia tumultu, odmówiono panu Godard pozwolenia na puszczanie balonu. Nie pozwolono także na zebranie się biesiady nieprzyjaciół kary śmierci. Cesarz będzie przejeżdżał raz na tydzień do Paryża na rady ministrów

a raz na tydzień ministrowie będą udawali się do Fontainebleau. Pogłoski, że cesarz ma się udać do Holandyi i zobaczyć się tam z Aleksandrem II., i że p. Rouher ma się spotkać z ks. Gorczakowem w Karlsbad, nie są uważane za pewne.

Kronika miejscowa.

Poznań, 16 Czerwca. — W d. 9 Czerwca odbyły się tu trzy procesa prasowe przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego a mianowicie przeciw drukarzowi L. Merzbachowi jako nakładzcy i E. Schiewkowi, jako odpowiedzialnemu redaktorowi tutejszej Ostd. Ztg. Sprawę tę atoli odroczono, ponieważ w skutek podania p. Merzbacha, postanowiono przesłuchać Dr. Waldstejna.

— Druga sprawa była wymierzona przeciw tutejszemu drukarzowi i księgarzowi p. Rejznerowi, gdyż w d. 12 Sierpnia r. z. przy aresztowanym za bramą berlinską Dobaku z Gostynia i sprowadzonym przez policyjnego sierzanta Fadena na policyą, znaleziono znaczny zapas książek i obrazków, i oprócz listu p. Reiznera, z którego okazywał się stosunek księgarski między Reiznerem a Dobakiem utrzymywany i oprócz tego pisma u Reiznera wyszłe: Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana i 150 egzemplarzy: Pieśni narodowo religijne, zebrane w Poznaniu 1861 r. Dobak na zapytanie zkąd ma te pisma, oświadczył przed policyą, że kupił je od oskarzonego Rejznera, aby je sprzedać w Gostyniu na misyi. Ponieważ powołany Rejzner zaparł sprzedaż, przeto Dobak zmienił swoje zeznanie, że przy odebraniu tych książek, za nie niezapłacił, ale po sprzedaży, byłby je zapłacił. Przed sądem atoli cofnął te zeznania i oświadczył, że cały pakiet tych książek znalazł na drodze między Gostyniem a Lesznem. Rejzner oświadczył, że jeżeli te książki i pieśni sprzedał, to stać się mogło w roku 1861, bo w roku 1862 dnia 29 Kwietnia wyrokiem sądu apelacyjnego został za nie ukarany. Porownano dawne z teraz zabranemi pieśniami i pokazało się że różnica zachodziła na końcu modlitwy narodowej, bo wypuszczono ostatnią modlitwę i dla tego dwie ostatnie stronnice pozostały białe. Ponieważ pieśni Boże coś Polskę, Matko Chrystusa, Z tej naszej nędzy, Z dymem pożarów, dotyczą modłów o wyzwolenie ludu polskiego z jego cierpień i bez ograniczenia się na niepruskie części dawnej Polski, przeto mogą zakłócić pokój publiczny i wzbudzić nienawiść, przeto sąd skazał oskarzonego na karę 50 tal. lub w przypadku niemożności zapłaty na 4 tygodnie więzienia i zniszczenie wszystkich egzemplarzy znalezionych pieśni narodowo religijnych.

— U Dobaka zabrano przy tej samej sposobności pieśni drukowane u Sylwestra Pawickiego pod tytułem »Pieśni i modlitwy narodowo religijne« bez podania drukarza lub nakładzcy na tytule, na którym znajdował się wydrukowany krzyż złamany i w Warszawie 1861, na niektórych tylko egzemplarzach na przedostatniej stronie stało: Druk i nakład J. Pawickiego w Poznaniu. Druk i osnowa były podobne do dawnych pieśni w jego drukarni drukowanych w r. 1861, za które wyrokiem był ukarany. Dobak tłómaczył się podobnie jak w sprawie Rejznera z małą różnicą, a oskarzony zaparł aby od niego nabył te pieśni Dobak, co się zaś tyczy nazwiska jego na niektórych egzemplarzach, to mogło nastąpić z błędu introligatora. Sąd przecie nie uznał za uzasadnioną skargę prokuratora względem debitowania tego pisma; oprócz tego znaleziono u Dobaka 14 egzemplarzy pisma pod tytułem trzy bardzo piękne i bardzo skuteczne modlitwy przy umierających. Druk i nakład Rüdingera w Raciborzu. Właściciel księgarni Rüdingera zeznał, że podobne pismo lubo wyszło u niego, ale przedłożone nie było u niego drukowane, jakoż przy rewizyi u Pawickiego odbytej znalazł się tytułowy obrazek do odbijania, a znawcy z porównania pisma oświadczyli, że przedruk u oskarzonego mógł nastąpić. Oskarzony zaprzeczył, sąd przyjął, że oskarzony nie złożył egzemplarza jak powinien w policyi i mylnie podał drukarza i nakładcy nazwisko, a po trzecie uznał sąd »Modlitwę na czas powstania narodowego,« jako drukowaną u oskarzonego i mogącą obudzić nienawiść i pogardę wzajemną między mieszkańcami, z tych tedy względów skazał oskarzonego Pawickiego na karę 12 tal., a w razie niemożności uiszczenia na 4 tygodnie więzienia i na zniszczenie inkryminowanych »Pieśni i Modlitwy na czas powstania narodowego.«

— W d. 13 b. m. o god. $1/2$ 9 z rana przybyli sędzia p. Wackermann z tłumaczem do p. Salkowskiego krawca mieszkającego przy ulicy jezuickiej i oświadczył, że z polecenia p. Krügera sędziego śledczego z Berlina mają przejrzeć jego książki, papiery i jego samego przesłuchać. P. Salkowski zażądał legitymacyi, bo nie znał przybyłych; gdy nią nie mogli się wylegitymować, nie pozwolił na żadną czynność. Przybyli opuścili mieszkanie pana Salkowskiego i wrócili z policyą, która rekognoskowała przed nim przybyłych. Wówczas przedłożył książki i korespondencye handlowe, poczem sędzia o różne rzeczy zapytywał p. Salkowskiego. Po spisaniu protokułu, o god. 11$1/2$ opuścili rzeczeni urzędnicy lokal p. Sałkowskiego.

— Magistrat udzielił prezentę na probostwo tutejsze ad St. Mariam Magdalenam ks. Amanowi. Mówią, że kilku powinno być kandydatów przedstawionych arcypasterzowi do wyboru.

Wiadomości rozmaite.

— Na całej kuli ziemskiej umiera w przecięciu ludzi rocznie 333,333,533 czyli dziennie 91,544, na godzinę 3,730, na minutę 60 czyli na sekundę jedna. Srednia liczba długości życia ludziego jest 33 lat. Czwarta cześć ludności umiera przed 7mym rokiem, połowa przed 17tym. Do 100 lat dochodzi jeden na 10,000 ludzi, do 90 lat jeden na 500, do 60 lat jeden na 100. Rodzaj zatradnień ma także wielki wpływ na długość życia, i tak, na 1,000 mężczyzn 70 lat dochodzą: duchownych 42, rólników 40, handlarzy i rzemieślników 33, żołnierzy lub urzędników 32, inżynierów lub adwokatów 29, nauczycieli 27, lekarzy 24.

— Profesor Suchecki w Pradze Czeskiej ogłosił i rozpoczął nadzwyczajne wykłady na Uniwersytecie dla Polków: »O poprawności języka Polskiego, ze stanowiska umiejętności historyczno-porównawczej« dwie godziny w tydzień.

Przybyli do Poznania dnia 16 Czerwca.

BAZAR: Bronisz z Otoczna, Taczanowski z Szypłowa, Mittelstädt z Silca, Sławoszewski z Ustaszewa, Krzymuski z Polski, Böhden z Berlina, Sąchocki z Ptaszkowa.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Goldenberg z Królewca, Dräger z Chudopsic, Tönnemann z Lipska, Appelius z Hemnicy.

STERNA HTOEL EUROPEJSKI: Walewski z Grodziska, Twardowska z Szamotuł.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Janke z Labes, Spielhagen z Wrocławia, Ulrich z Erfurtu, Goldbaum i Jansen z Magdeburga, Schiller z Landsberga, Haake, Rosenberg, Müller, Leubuscher, Kaufmann, Reichenbach, Grossler i Arcus z Berlina, Radolińska z Trzemeszna, Raabe z Magdeburga.

HOTEL DU NORD: Skarzyński z Kelki, Zegarowicz z Miedzychodu, Respondek z Punica, Kulesza i Stakowski z Ostrzeszowa, Kaselitz z Wroniaw.

HOTEL BERLIŃSKI: Rogaliński z Ostrobudek, bar. v. Zettwitz z Ławicy, Nernst z Nowejwsi, Oestreidt z Kołaczkowa, v. Pintz z Siekowa, Piltz z Zielonejgóry, Nidhé z Śmigla, Kaupert z Starkowic, Daszkiewicz z Sremu.

POD CZARNYM ORŁEM: Modlibowski z Golinki, ks. Stryjakowski z Dąbrówki, Kurnatowski z Goli, Müller z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Lutomski z Poklatek, Prądzyński z Mącznik, Kosmowski z Roszkowa, Bukowski z Srody, ks. Schnigenberg z Rydzyny, prob. Kaniewski z Wielowsi, i Winowicz ze Stargardu.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Krause z Koła, Silberstein z Buku, Raphael z Lwówka, Baranowski z Boruszynia, Müller z Sędzin.

SEELIGA OBERZA: Frank z Bydgoszczy, Pinner z Grodziska, Seiffert z Tschirnowa, Aumar z Ostrzeszowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Böttcher z Dziekanki, Behrendt z Dąbrówki.

EICHENER BORN: Rosenberg z Bród, Rauch z Koła, Fritzstein z Łomży, Fürst z Bärwalde, Lehmann z Gniezna, Hirsch z Zaniemyśla.

OBWIESZCZENIE.

Brama berlińska z powodu naprawy mostu w nocach od Piątku dnia 17. do Poniedziałku d. 19. b. m. z rana, a to od godz. 10. wieczorem do godz. 5tej z rana dla wozów i pieszych zamkniętą będzie.

Przez ten czas odbywa się przechód przez bramę Królewską, która w tym celu aż do godziny 12tej w nocy otwartą będzie.

Poznań, dnia 16 Czerwca 1864.

Król. Prezes Policyi
v. Baerensprung.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 16. Czerwca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) niżej. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Czerwiec 32$1/4$ list. 32 pien., na Czerwiec Lipiec 32$1/4$ list. 32 pien., na Lipiec Sierpień 32$7/12$ pien. i list., na Sierpień Wrzesień 33$3/4$ list. $2/3$ pien., na Wrzesień Paźdz. 3ŧ$3/4$ list. $2/3$ pien., na Paźdz. Listopad 35$1/4$ list. pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Na Czerwiec 14$1/2$ list. i pien., na Lipiec 14$3/4$ list. $2/3$ pien., na Sierpień 14$11/12$ list. $7/8$ pien., na Wrzesień 15$1/8$ list. $1/12$ pien., na Paźdz. 14$11/12$ list. i pien., na Listopad 14$1/6$ list. $3/4$ pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 15. Czerwca 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran. papierami.	Na pr. kuran. gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4$1/2$	—	100$3/8$
„ z roku 1859	4$1/2$	—	105$1/2$
„ z roku 1856	4$1/2$	—	100$1/4$
„ z roku 1853	4	—	95
Obligi długu skarbowego	3$1/2$	--	90$3/4$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3$1/2$	—	90
dito miasta Berlina	4$1/2$	—	101$1/2$
dito „	3$1/2$	—	89$1/2$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3$1/2$	—	88$3/4$
dito dito	4	—	99
dito Pruss Wschodnich	3$1/2$	—	85$1/4$
dito Pomorskie	3$1/2$	—	88$3/4$
dito dito	4$1/4$	—	99$1/2$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3$1/2$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	95$3/4$
dito Szląskie	3$1/2$	—	—
dito Pruss Zachodnich	3$1/2$	—	84$1/8$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	96
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	95
Louisdory	—	—	110$1/8$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	99